



Jedzenie i picie

Jesteś tym, co jesz

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni – Mat. 5:5

Aby zachować dobre zdrowie, należy dbać o wiele rzeczy, między innymi o to, aby mądrze się odżywiać. W książce z roku 1826 Anthelme Brillat-Savarin napisał: „Powiedz mi co jesz, a powiem ci kim jesteś”. W ten sposób chciał powiedzieć, że to, co jemy, wpływa na stan naszego zdrowia i umysłu.

Współczesna adaptacja telewizyjna tego stwierdzenia powstała w 2004 roku; twórca filmowy Morgan Spurlock założył, że będzie jadał śniadania, obiady i kolacje wyłącznie w jednej sieci oferującej jedzenie fast-food; dodatkowo będzie jadał wszystko z menu co najmniej raz, będzie jadał na swoim talerzu i w przypadku jeżeli obsługa zaproponuje mu powiększenie danego zestawu, będzie wyrażał na to zgodę. Morgan Spurlock udokumentował na filmie swoją trzydziestodniową przygodę, podczas której przytył z nieco ponad osiemdziesięciu trzech do dziewięćdziesięciu czterech i pół kilogramów oraz nabawił się kilku problemów zdrowotnych. Jego film dostał nominację do nagrody filmowej. Powrót do wagi sprzed eksperymentu zajął mu ponad rok.

Jedzenie to jak tankowanie samochodu, daje nam energię potrzebną do życia. Jeżeli pozbawimy organizm jedzenia, szybko utraci zdolność poprawnego funkcjonowania. Nie spowoduje to natychmiastowej śmierci; młody, zdrowy organizm może wytrzymać bez jedzenia około pięć, sześć tygodni.

Jedzenie jednak jest różne. Mimo że liczba kalorii w puszcze napoju gazowanego jest prawie taka sama jak w porównywalnej ilości soku owocowego, składniki odżywcze w tych napojach są zupełnie inne. Jeżeli człowiek decyduje się spożywać wyłącznie „puste kalorie”, musi się liczyć z konsekwencjami.

Pokarm duchowy

Podobnie rzecz się ma w przypadku nowych stworzeń duchowych. Prorok Jeremiasz napisał: „Ileokroć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca (...)” (Jer. 15:16). Kiedy spożywał Boże „słowa” był szczęśliwy. Wiele słów pochodzących z innych źródeł może nas sporadycznie zachwycać, ale podobnie jak w przypadku „pustych kalorii”, słowa te nie zapewnią nam składników niezbęd-

nych do tego, aby radowała się nasza dusza. Taką wartość dostarcza wyłącznie słowo Boże.

W Objawieniu zostało napisane, że apostoł Jan ma wziąć i zjeść książeczkę. „Wziąłem [Jan] więc książeczkę z ręki anioła i zjadłem ją, a była w ustach moich jak słodki miód; a gdy ją zjadłem, żołądek mój pełen był gorzkości” (Obj. 10:10). Charles Russell (1852-1916) podał następujące wytłumaczenie tego zapisu:

„Posłannictwo dotyczące Królestwa Michała, stopniowo odkrywające swą treść począwszy od 1829 roku, przedstawione jest symbolicznie w Księdze Objawienia (rozd. 10:2,8-10) jako „książeczki”, które nakazano zjeść „mądrym” z „ludu świętego” wyobrażonym przez Jana. Wszyscy, którzy przyjmują te prawdy, doświadczają przeżycia podobnego do tego, które Jan opisał w wersecie 10. Odczuwają ich cudowną słodycz: Ach, błogosławiony! Późniejsze skutki mają jednak zawsze mniejszą lub większą domieszkę goryczy prześladowań. Jednak dla tych, którzy cierpliwie je znoszą aż do końca, ostatecznym rezultatem będzie oczyszczenie, wybielenie i doświadczenie, a przez to przygotowanie Oblubienicy Chrystusowej do wesela i wywyższenia, które nastąpi przy końcu Dnia Przygotowania” (3 Tom Wykładów Pisma świętego, str. 89).

Prorok Ezechiel miał podobne doświadczenie, jednak bez poczucia gorzkości w żołądku: „I rzekł do mnie: Synu człowieczy! (...) zjedz ten zwój i idź, a mów do domu izraelskiego. (...) Wtedy zjadłem go, a on był w moich ustach słodki jak miód” (Ezech. 3:1, 3). „O, jak słodkie jest słowo twoje dla podniebienia mego, słodsze niż miód dla ust moich” (Ps. 119:103). Spożywanie Bożego słowa oznacza w tym przypadku, że prorok miał zastanawiać się nad treścią słów i „trawić” te przemyślenia właściwie, aby potem móc je przekazać innym. Podobnie, wszyscy którzy liczą na Boże wskazówki, powinni zastanawiać się nad Jego słowem zapisanym w Piśmie Świętym, poddawać je głębokim przemyśleniom i wreszcie – przekazywać je innym.

Jedzenie jest porównane z nauczaniem w Liście do Hebrajczyków: „Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego. Każdy bowiem, kto się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem” (Hebr. 15:12, 13). Podobnie napisał św. Paweł w Liście do Koryntian: „Poilem was mlekiem, nie stałym pokarmem, bo jeszcze go przyjąć nie mogliście, a i ter-



az jeszcze nie możecie” (1 Kor. 3:2).

Oczywiście nie ma niczego złego w mleku. Bóg obiecał, że wyprowadzi swój lud z Egiptu do kraju mlekiem i miodem płynącym (2 Moj. 3:8). Mimo że mleko jest smaczne, nie zapewnia organizmowi ani niezbędnego żelaza, ani witaminy C. Paweł wykorzystał symbol mleka wskazując na to, że Koryntianie byli duchowymi niemowlętami, którzy nie byli w stanie pojąć nic poza najprostszą prawdą.

Nie tylko słowa Boga mogą być „spożywane”. Jezus, rzecznik Boga, powiedział, że On również może zostać „spożyty”: „Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie” (Jana 6:53). Werset ten może się wydawać zażyły, kiedy zestawimy go z tym, co powiedział Bóg, kiedy Noe opuścił arkę: „Wszystko, co się rusza i żyje, niech wam służy za pokarm (...); Lecz nie będziecie jedli mięsa z duszą jego, to jest z krwią jego” (1 Moj. 9:3,4). Prawo nadane przez Boga później zabraniało picia krwi: „Żadnej krwi ani z ptactwa, ani z bydła, spożywać nie będziecie we wszystkich siedzibach waszych. Każdy, kto będzie spożywał jakkolwiek krew, będzie wytrącony spośród swego ludu” (3 Moj. 7:26,27). Nie zaskakuje zatem, że po tych słowach Jezusa: „(...) wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło” (Jana 6:66).

Gdyby ktokolwiek z nich wykazał zainteresowanie, mógłby zapytać: „Wiemy, że nie mówisz dosłownie, więc co masz na myśli?” Gdyby tak zrobili, Jezus mógłby im to wytłumaczyć. W zasadzie Bóg powiedział Noemu: „Jeżeli będziecie pić krew baranka, życie tego baranka stanie się częścią was. Dlatego, nie róbcie tego!” Teraz Jezus mówi: „Jeżeli będziecie pic moja krew, moje życie stanie się częścią was. Dlatego, czyńcie to!”. Wartością dla nas jest nie tylko jego życie i śmierć, jest on dla nas trwałym źródłem życia (Jan 6:48-51, 53-58).

W noc przed swoim ukrzyżowaniem Jezus użył innej metafory, mówiąc: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jana 15:5). Tak jak życie fizyczne podtrzymywane jest przez obieg krwi, a życie gałęzi poprzez obieg soków w drzewie, tak nasze życie duchowe trwa tylko wówczas, kiedy jest bezustannie odżywiane przez Chrystusa.

Post

Skoro właściwe odżywianie jest ważne dla zdrowia, czy cokolwiek wiadomo na temat nie jedzenia, czyli postu? Na długo przed Chrystusem, Hipokrates, ojciec zachodniej medycyny powiedział: „Nasze pożywienie powinno być naszym lekarstwem. Nasze lekarstwo powinno być

naszym jedzeniem. Ale jeść gdy jest się chorym, to jak karmić swoją chorobę.” Mówi się, że nie przyjmował uczniów, dopóki sami nie doświadczyli postu. Wiele osób na swoim własnym przykładzie doświadczyło dobrodziejstwa czasowego powstrzymywania się od jedzenia, kiedy ich ciało oczyszczało się ze złogów toksyn.

Wiele wyznań włącza krótkoterminowy post do swojej praktyki religijnej. Między innymi, zwyczaj taki stosują Żydzi. W Dniu Pojednania lud usłyszał: „A to będzie dla was wieczną ustawą; w miesiącu siódmym dziesiątego dnia tegoż miesiąca ukorzycie się i nie będziecie wykonywać żadnej pracy (...)” (3 Moj. 16:29). Wyrażenie „ukorzycie się” oznaczało, że mają pościć (patrz Psalm 35:13; 69:10; Izaj. 58:3). Post był zewnętrzną oznaką wstrzemięźliwości i pokory, a czasami nawet samochwalczej pobożności.

W przypowieści o Faryzeuszu i celniku (Łuk. 18:9-14) Faryzeusz powiedział: „Poszczę dwa razy w tygodniu”, chcąc zaznaczyć, że jest lepszy od tych, którzy nie poszczą. Jezus powiedział swoim uczniom, że jeżeli zdecydują się pościć, nie powinni się z tym obnosić: „A gdy pościcie, nie bądźcie smętni jak obłudnicy; (...) Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i umyj twarz swoją. Aby nie ludzie cię widzieli, że pościsz (...)” (Mat. 6:6-18).

Wydaje się, że uczniowie Jezusa nigdy nie pościli, co niepokoiło niektórych z uczniów Jana Chrzciciela: „Wtedy przyszli do niego uczniowie Jana i pytali: Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie poszczą?” (Mat. 9:14). Jezus odpowiedział im na pytanie, ale być może nie w sposób całkowicie dla nich zrozumiały.

Bez względu na przesłanki, post jest indywidualną decyzją każdego człowieka. Dla tych, którzy podążają śladami Pana, nie ma wskazówek odnośnie postu w Nowym Testamencie.

Pragnienie

W Przypowieściach Salomona 25:25 napisano: „Jak zimna woda dla ust spragnionych, tak dobra wieść z dalekiej krainy”. Nic nie gasi pragnienia tak dobrze, jak woda. Kiedy Dawid prowadził bitwę z Filistyńczykami, w pewnym momencie wspominał o tym, jak dobra jest woda ze studni w Betlejem, nieopodal bramy do miasta. Trzech z jego żołnierzy usłyszało te słowa, opuściło bezpieczny obóz, przedarło się do studni i przyniosło wodę Dawidowi. Dawid był tak zaskoczony gotowością żołnierzy, aby poświęcić swoje życie, żeby przynieść mu tę konkretną wodę, że odmówił jej wypicia, uznając, że jest zbyt kosztowna. Wylał więc tę wodę jako ofiarę dla Pana (2 Sam. 23:15-17).

Życie nie może istnieć bez wody. Można tygodniami żyć bez jedzenia, ale tylko kilka dni bez wody. Więks-



zość najwspanialszych miast na świecie powstała przy rzekach, które nie będąc jeszcze zanieczyszczone, zaspakajały potrzeby społeczności.

Pewna grupa ludzi w różnym wieku dyskutowała któregoś dnia nad tym, co ma obecnie największą wartość. Wielu młodych uważało, że elektryczność, jednak gdy przyszła kolej starszej kobiety, powiedziała: „Ja najbardziej się cieszę z tego, że nie muszę iść do rzeki po wodę!”

Gdy Jezus odpoczywał przy studni w wiosce samarytańskiej, rozmawiał z kobietą, która przyszła po wodę. Poprosił ją o wodę, a ona bardzo się zdziwiła, ponieważ Żydzi nie utrzymywali kontaktów z Samarytanami. Potem Jezus powiedział jej o wodzie, której był źródłem: „Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie; ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. Rzecze do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła i tu nie przychodziła, by czerpać wodę” (Jana 4:13-15). Oto co można przeczytać w komentarzu Jamieson, Fausset & Brown na temat tego fragmentu:

„Kontrast tu zawarty ma podstawowy charakter. Określenie ‘ta woda’ odnosi się do ‘tej fizycznej wody i wszystkich przyjemności o przemijającej i ziemskiej naturze’. Pochodzą one z zewnątrz i dotyczą jedynie naszej powierzchowności. Szybko są zużywane i muszą być odnawiane, tak jakby nigdy wcześniej ni były użyte. Nie zaspokajają one w żaden sposób naszych głębszych potrzeb. Tymczasem, ‘woda’ pochodząca od Chrystusa – duchowe życie – jest wydobywana z głębin naszej istoty, przekształcając duszę nie w cysternę, gromadzącą wodę podawaną z zewnątrz, ale w źródło, tryskające, płynące i wyrzucające z siebie wodę, zawsze świeżą, zawsze żywą. Tajemnicą tego życia jest wpływ ducha Chrystusowego. Słowa ‘nigdy nie będzie pragnąć’ oznaczają, że takie dusze mieć będą konieczne zapasy tej wody u siebie”.

Podczas wieczery, w ostatnim dniu święta Jezus użył wyrażenia “woda żywa”, jako metaforę dla prawdy, która mogła być objawiona jedynie poprzez Jego osobę: „A w ostatnim dniu święta stanął Jezus i głośno zawał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije. Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej” (Jana 7:37,38).

Jednak gdzie w Starym Testamencie można przeczytać, że z wnętrza wierzącego popłyną rzeki wody żywej? Nigdzie. Tłumaczenie Companion Bible sugeruje, że zgodnie ze słowami Jezusa, „woda” miała popłynąć z Niego, a nie z wierzących. Grecki oryginał nie zawierał znaków interpunkcyjnych, a zatem ich niewłaściwe użycie może prowadzić do błędnych wniosków. Tłumaczenie powinno zatem brzmieć: „37. A w ostatnim, wielkim

dniu święta stanął Jezus i głośno zawał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije, kto wierzy we mnie. 38. Jak powiada Pismo, z wnętrza jego [dawcy, Mesjasza, a nie odbiorcy] popłyną rzeki wody żywej [która będzie dostępna dla wierzących do picia]. Pismo mówi również: „W owym dniu dom Dawida i mieszkańcy Jeruzalemu będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości” (Zach. 13:1). Jezus jest tym źródłem. Musimy „pić” wodę „żywą”, która pochodzi z Niego, oraz otrzymać Bożego ducha świętego, jeżeli mamy mieć życie wieczne (Jan. 10:10).

Przekształcając wrogów w przyjaciół

W Liście do Rzymian, apostoł Paweł zacytował Przep. Sal. 25:21,22, pisząc: „Jeśli tedy łaknie nieprzyjacieli twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę” (Rzym. 12:20). Wyrażenie „węgle rozżarzone” pochodzi z greckiego słowa “anthrax”, słowa które pojawia się tylko w tym jednym wersecie Nowego Testamentu. Wszyscy rozumieją, że zapewnienie ludziom nieprzyjaźnie do nas nastawionym jedzenia i picia, jak również okazywanie im innych łaskawych czynów, czy słów, jest dobrą metodą, aby przekształcić ich w przyjaciół. Jakkolwiek kolejny werset jest zagadkowy, gdyż w dosłownym znaczeniu zgarnianie rozżarzonych węgli na głowę raczej nie przysporzy nam przyjaciół. Znaczenie tego wersetu powinno być rozpatrywane w kontekście kolejnego: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rzym. 12:21).

Językoznawca greki i jeden z tłumaczy New American Standard Bible, Kenneth Samuel Wuest (1893-1962) zaproponował następujące wytłumaczenie:

„W czasach biblijnych niezbędne było ciągłe utrzymywanie paleniska, żeby zapewnić ogień do gotowania i utrzymania ciepła. Gdy ogień gasł, trzeba było pójść do sąsiada po żar, który przenoszony był w specjalnym pojemniku na głowie. Osoba, która dzieliła się swoim żarem, odpowiadała życzliwością na potrzebę. Mając pojemnik wypełniony rozżarzonym węglem, można było przenieść ogień powrotem do swojego domu. W ten sposób skrzywdzony okazywał życzliwość za krzywdę.”

Znany brytyjski metodysta, teolog, Adam Clarke (1762-1832) miał inne wytłumaczenie:

„Bardzo prawdopodobne, że werset ten jest metaforą zainspirowaną wytopem metali. Kruszec umieszcza się piecu. Ogień pali się zarówno od dołu, jak i od góry, aby metal stopniał i pozostawiając kożuch żużlowy, opadł w czystej formie na dno pieca”.

Nie ma wątpliwości, że w kontekście całej wypowiedzi apostoła, zgarnianie rozżarzonych węgli na głowę nieprzyjaciela, nie ma na celu czynienia krzywdy, ale



okazywanie życzliwości.

Biesiadowanie

Mimo że jedzenie jest potrzebne do podtrzymywania życia, jest również jedną z ważniejszych form podtrzymywania relacji towarzyskich. Pierwszego dnia tygodnia apostołowie spotykali się na łamaniu chleba (Dz. Ap. 20:7) i rozmowy o rzeczach im drogich. Mogli jeść w zaciszu swoich domów, a następnie spotykać się, ale tak nie robili. Ostatni posiłek, jaki Jezus spożywał na ziemi był w towarzystwie osób mu najbliższych. Właśnie wtedy powiedział im o przyszłych czasach wielkiej radości, kiedy będzie pił z nimi na nowo z owocu winorośli w Królestwie Ojca (Mat. 26:29).

Mówiąc o drugim przyjściu, Jezus określił siebie jako gospodarza usługującego swoim gościom: „Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zasztanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał” (Łuk. 12:37). Ta wspaniała ilustrac-

ja opisuje służących, którzy spotykają się i biesiadują, spożywając prawdę, którą podaje im Pan, który powrócił: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (Jana 17:17). Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości (lub prawdy) są mile widziani przy Jego stole i będą nasyceni! (Mat. 5:6)

W końcu cały świat będzie świętował przy stole w Królestwie: „Pan zastępów wyprawi wszystkim ludom na tej górze ucztę z tłustych potraw, ucztę z wystających win, z tłustych potraw ze szpikiem, ze starych dobrze wystających win. (...) Wszechmocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza (...), gdyż Pan powiedział” (Izaj. 25:6-8).

Jakże jesteśmy błogosławieni, mogąc już teraz świętować przy stole Pana i poprzez wiarę widzieć błogosławieństwa królestwa, kiedy to wszyscy spragnieni będą mogli brać darmo wodę żywota (Obj. 22:17).

Nekora Michael